

„Mechaniczna pomarańcza” – przemoc, wyuzdanie i źli naukowcy

12 lutego 2021

Przełom lat 1960. i 1970. Zachodnia część świata już na dobre otrząsnęła się po globalnym konflikcie zbrojnym. Następuje ogrom zmian społecznych. Do głosu dochodzi młode nieznające drugiej wojny światowej pokolenie. Na scenie króluje weteran wojny w Korei – Jimi Hendrix, pod sceną natomiast szaleją w oparach taniego alkoholu i narkotyków dzieci kwiaty. W USA grupy młodocianych hippisów prowadzą walkę z ich zdaniem zastalymi normami społecznymi, z kolei w Wielkiej Brytanii dzieciaki z klasy robotniczej czerpią całymi garściami z kultury jamajskich emigrantów, tworząc pierwotnie lewicowe zasłuchane w rege grupy skinheadów. W powietrzu wyczuwalny jest silny aromat “wspaniałych” liberalnych czasów. Nie da się pozbyć wrażenia, że cały świat zaczyna zmierzać ku nowoczesnej, wypełnionej pokojem rzeczywistości. Istny raj dla wszelkich Julko podobnych twórców. Tylko czy na pewno wszystko jest tak cudownie kolorowe?



Patrząc na statystyki popełnianych w tamtym czasie przestępstw, można zauważyć wyraźny paradoks. Mianowicie okres wzmożonego propagowania pacyfistycznych postaw, jest jednocześnie momentem wzrastającego bezprawia i eskalacji przemocy. W Stanach Zjednoczonych w latach 50. liczba morderstw z użyciem broni wynosi około 4 zabójstw na 100 tys. mieszkańców, natomiast w latach 1970. wynosi ona już prawie 10 zabójstw na 100 tys. mieszkańców. W Anglii i Walii liczba popełnionych przestępstw w latach 1970. jest o milion większa niż dwadzieścia lat wcześniej. Na rynku pojawiają się twarde narkotyki, które dzieci kwiaty biorą na potęgę. W krótkim

czasie za sprawą LSD zachód ma do czynienia z istną plagą dysfunkcyjnej społecznie młodzieży – ludzi pozbawionych chęci do pracy, czy normalnego życia; apatycznych, anarchistów punów o aparycji żywego trupa. Wprowadzenie ogólnodostępnej antykoncepcji doprowadza do całkowitego rozluźnienia obyczajów seksualnych, co przynosi opłakane skutki. Dochodzi do błyskawicznego rozwoju środowisk tęczowych dewiantów oraz istnej epidemii HIV. Na bazie całego tego chaosu powstają takie organizacje jak założona w 1967 r. Partia młodzieży, która obok potępiania wojny w Wietnamie głosiła radykalne hasła pokroju – „Zabić rodziców. Nigdy, przenigdy nie wydorosłejemy”. Całe szczęście pojawia się ktoś, kto może zatrzymać proces postępującej demoralizacji. Jest to behawiorysta Burrhus Frederic Skinner. Ten badający uwarunkowania instrumentalne doktor sprawdzał jak wielkie znaczenie na zachowanie organizmów, mają zewnętrzne bodźce. Za pomocą systemu kar i nagród potrafił nauczyć gołębia prymitywnej gry piłeczką do ping-ponga. Jego założenie było proste, skoro za pomocą takiej metody można nauczyć ptaka z mózgiem wielkości orzecha gry w ping-ponga, to tym bardziej dałoby się w ten sposób nakierować zachowanie człowieka, lecz tutaj pojawia się bardzo istotne pytanie. Bo czy ten gołąb odruchowo przesuwający plastikową piłeczkę jest nadal gołębiem? No bo niby jaki normalny gołąb robi coś takiego? Czy to aby nie jest sprzeczne z naturą tego zwierzęcia? Odpowiedź na to pytanie przynosi Stanley Kubrick.

Na wstępie należy zaznaczyć, że Kubrick oczywiście dostrzega problem wzrastającej tendencji odrzucania wszelkich autorytetów, oportunistów względem naturalnego prawa i porządku. Przecież „Mechaniczna pomarańcza” prezentuje pozbawioną prawości antyutopie. Reżyser bierze panujące w kraju tendencje i podnosi je o poziom wyżej. Brutalność wraz z wyuzdaniem atakuje widza od pierwszych minut seansu. Zło zostaje zaprezentowane już z pozycji panującego systemu. Zostało wtłoczone w każdą sferę filmowego świata. Brawura twórcy jest tak daleko posunięta, że dopuszcza się niezbyt

pozytywnego dla kinematografii przesunięcia granicy między tym, co można, a czego nie można pokazywać na wielkim ekranie. W czasach gdy filmowa przemoc jest na etapie raczkującego dziecka, reżyser nie ma większych oporów przed pokazywaniem pobić, gwałtów, zażywania silnych narkotyków w postaci mleka, czy licznych falliczny kształtów. Bez wątpienia zdawał sobie sprawę z tego, co zrobił, szczególnie uświadomiły mu to liczne listy z pogrózkami, dlatego też wycofał swoje dzieło z brytyjskiego rynku i zakazał jego wyświetlania w kinach do czasu swojej śmierci. Jednocześnie zasygnalizował jeden z ważnych problemów. Brutalnie wtargnął w dotychczas bezpieczną sferę popularnego kina. Wsadził głowę widza w sam środek chaotycznego i zepsutego świata, mówiąc – patrz, niedługo tak może wyglądać rzeczywistość!

Jest jednak coś, co reżysera martwiło bardziej niż wzrastające w statystykach słupki przestępczości. Podobnie jak pan Anthony Burgess autor książki, którego wierną adaptacją jest filmowe dzieło z 1971 r. Kubrick ma znacznie większe obawy względem badań Skinnera. Zaczyna być to widoczne w drugim akcie historii. Właśnie wtedy główny bohater Alex DeLarge młody socjopatyczny lider przestępczej szajki, trafia do więzienia. Chcąc wyjść na wolność, poddaje się nowej terapii resocjalizacyjnej. Jako że przemoc w wymiarze „Mechanicznej pomarańczy” ma wymiar ekstremalny, to i sam eksperyment Skinnera idzie tu o krok do przodu. Królikiem doświadczalnym nie jest gołąb, lecz człowiek, a zamiast użycia sympatycznej metody z dawaniem i odbieraniem przysmaku, obiekt badawczy na przemian bombardowany jest brutalnymi obrazami oraz zastrzykami z dziwaczną substancją. Przykuty do fotela z setkami elektrod na głowie, podziwia paskudne obrazy, doznając względem nich wzrastającego obrzydzenia. Po kilkunastu sesjach dostajemy człowieka zaprogramowanego na nowo. Do niedawna ekstremalnie agresywny degenerat, na wszelką próbę bycia złym doznaje niekontrolowanych odruchów wymiotnych. Więc na pierwszy rzut oka eksperyment w pełni się udał. Przestępca może wyjść na wolność i normalnie żyć. Ku naszemu zdziwieniu

widzimy coś zupełnie innego. Alex po spotkaniu z zewnętrznym środowiskiem zostaje obalony na ziemię, a następnie kilkakrotnie psychicznie i fizycznie pobity. Bo oprócz zdolności do przemocy bohaterowi odebrano charyzmę, stanowczość, potencjał intelektualny oraz co chyba najważniejsze i najbardziej symboliczne w tym wszystkim, zamiłowanie do muzyki Beethovena. Alex mimo swojego pierwotnego wyrachowania nie jest postacią zero jedyńkową. Istniała w nim bowiem artystyczna wrażliwość, dziwaczna forma empatii, która ujawniała się podczas słuchania muzyki ulubionego twórcy. Niestety utwory niemieckiego kompozytora były również elementem eksperymentu. W konsekwencji tego Aleksowi zostaje zabrana nie tylko możliwość czynienia zła, ale również możliwość czynienia dobra.

Całkowicie obnaża to, jak silnie wypaczone zostały przez Skinnera terminy wolności i moralności. Podczas jednego wywiadu stwierdził – „Wydaje mi się, że jako ludzie nie robimy rzeczy, które moglibyśmy robić, ponieważ nie rozumiemy czym naprawdę, są wolność i godność”. Wolna wola, która od niepamiętnych czasów stanowiła coś niezbywalnego, dar od samego Boga, zaczyna ustępować scjentyzmowi podejściu do człowieczeństwa. Ma to swój początek już w myśli Kalwinistycznej i wynikającej z niej teorii predestynacji. To ona jako pierwsza przeprowadziła zmasowany szturm na strukturę chrześcijańskiego przeświadczenia o duchowej wolności człowieka. Zauważa to Jan Mosdorf w swojej pracy „Wczoraj i jutro”: „Wyłom uczynił tu jak i gdzie indziej kalwinizm przez doktrynę predestynacji (...). Kiedy zaś pobożny kupiec lub osadnik podniósł oczy znad książki, wzrok jego padł na skutych w dybach niewolników murzyńskich, na krajowcach maltańskich (...) i jasno widział różnicę między wybranym a potępionym”.

Kalwiński model myślenia z biegiem lat wpłynął nie tylko na kwestie gospodarcze, tworząc wraz z żydowskim lichwiarstwem kapitalizm, ale również dotknął nauki, stopniowo obdzierając ją z moralności i szacunku do istoty człowieka. Badania i

podejście Skinnera nie było pojedynczym przypadkiem. W 1920 r. badacz John Watson wykonał eksperyment na małym Albercie. Chłopcu w wieku jedenastu miesięcy dawano do zabawy żywą mysz. Gdy ją dotykał, ktoś za jego plecami uderzał w metalowy pręt, wywołując nieprzyjemny dźwięk. Po kilku próbach dziecko na sam widok myszy wybuchało płaczem. Jak się później okazało, miał on awersję nie tylko do myszy, ale też do wszystkiego, co puchate. Czuł lęk nawet na widok kosmatej brody. Kolejnym przykładem, może być lobotomia. Jest to zabieg niemal tożsamy z przypadkiem filmowego Alexa, gdzie pacjentowi odbiera się wszelką osobowość, zamieniając go w kogoś zupełnie innego, kogoś, kto już chyba nie jest do końca człowiekiem. Przecięcia połączeń kory przedczołowej z innymi strukturami mózgu dokonywano, aby pozbyć się np. depresji. Operacja usuwa ten problem, jednak przy okazji usuwa też wszystko inne. Carol Noelle córka jednej z pacjentek pisała o swojej mamie w taki sposób: "Nie miała pojęcia o zasadach zachowania się. Potrafiła jedynie grać na maszynach do pinballa i wiedziała, ile pensów jest w słoju po karnawale, [...]. Kochaliśmy ją na zabój, ale nie przypominam sobie, bym kiedykolwiek nazwała ją mamą czy mamusią". Alex również staje się kochanym niemogącym zrobić komukolwiek krzywdy chłopcem (oprócz tego na pewno doskonale wiedział, jak się gra na maszynach do pinballa), niestety już nie mógł sobie samodzielnie poradzić. Jego pobyt na wolności jako sztuczny produkt naukowy kończy się wyskoczeniem z okna.

Tutaj można jednak postawić pewien zarzut. Ktoś mógłby stwierdzić, że czasy bezwzględnych naukowców pokroju Skinnera, paskudnej lobotomii i eksperymentów na dzieciach dawno minęły, a piętnujący to wszystko film Kubricka od wielu lat jest już nieaktualny. NA MIŁOŚĆ BOSKĄ żyjemy przecież w etycznych DEMOKRATYCZNYCH czasach! Niestety to kompletna nieprawda. Historia Alexa, co przeraża, jest być może bardziej aktualna niż kiedykolwiek. W 2014 roku we Francji urodziło się około 25 tysięcy dzieci z próbówki. Ponad 3% urodzeń w tym kraju jest efektem zabiegu In Vitro. W 2017 roku Amerykańska Akademia

nauk wypowiedziała się przychylnie o edycji DNA zarodków. W tym samym czasie Chiny już rozpoczęły tego typu badania. Rok później w listopadzie rodzą się tam pierwsze zmodyfikowane genetycznie dzieci. Wydaje się to czystą abstrakcją, ale proces resocjalizacji człowieka zaczyna pomału przyjmować formę jego genetycznego edytowania już na etapie embrionalnej. Kwestia wyboru określonych cech fizycznych czy umysłowych stopniowo się urzeczywistnia. Prawdopodobnie za kilkadziesiąt lat w klinikach In Vitro będzie istniała możliwość wyboru u dziecka koloru włosów, oczu, wzrost czy nawet poziomu IQ. Niepostrzeżenie możemy obudzić się w utopijnej, a w zasadzie antyutopijnej rzeczywistości gdzie za oknem będziemy mieli "idealnych" szytych na miarę, przedstawicieli rasy ludzkiej. Przykład Alex człowieka edytowanego przez badaczy do formy niby perfekcyjnej pokazuje, że w istocie tego typu działania zawsze niosą za sobą okropne konsekwencje.

Nasz świat jest zepsuty, przesiąknięty do granic możliwości przestępczością, hedonizmem i konsumpcjonizmem, jednak naprawa go poprzez odbieranie człowiekowi możliwości bycia indywidualną jednostką, sprowadzanie go jedynie do poziomu zlepku komórek nie jest rozwiązaniem. Odpowiedni system karny, twarde przepisy, edukacja od najmłodszych lat, to jest rozwiązanie! Kształtowanie w narodzie silnego kręgosłupa moralnego jest tylko, wstanie uchronić kolejne pokolenia przed jadem nowej ery. Chesterton powiedział kiedyś z typową dla siebie groteską:

„Chętnie bym głosował za egzekucją potężnego bankiera lub zgoła sam w niej pomógł, lecz nie zaprzęgnąłbym go do mojej dorożki (...) dlatego, że znienawidziłbym go w ten sposób jako człowieka, nie jako tyrana czy lichwiarza”.

Odbierając człowiekowi możliwość czynienia zła, odbiera mu się również możliwość czynienia dobra. Lepszymi są, realia gdzie zło zostaje ścięte mieczem, a nie jest zdeformowane przez instrumenty naukowe w przedziwny sposób. Lepsza dla godności człowieka bywa egzekucja sprawcy niż sprowadzenie go do roli

zwierzęcia pociągowego, a w tym przypadku to nawet i czegoś niższego – produktu spożywczego; takiej mechanicznej pomarańczy na półce supermarketu która, choć z zewnątrz wygląda nadzwyczaj apetycznie, w środku posiada obrzydliwy metaliczny smak.

Autorstwo: Bartłomiej Tatar

Źródło: 3Droga.pl